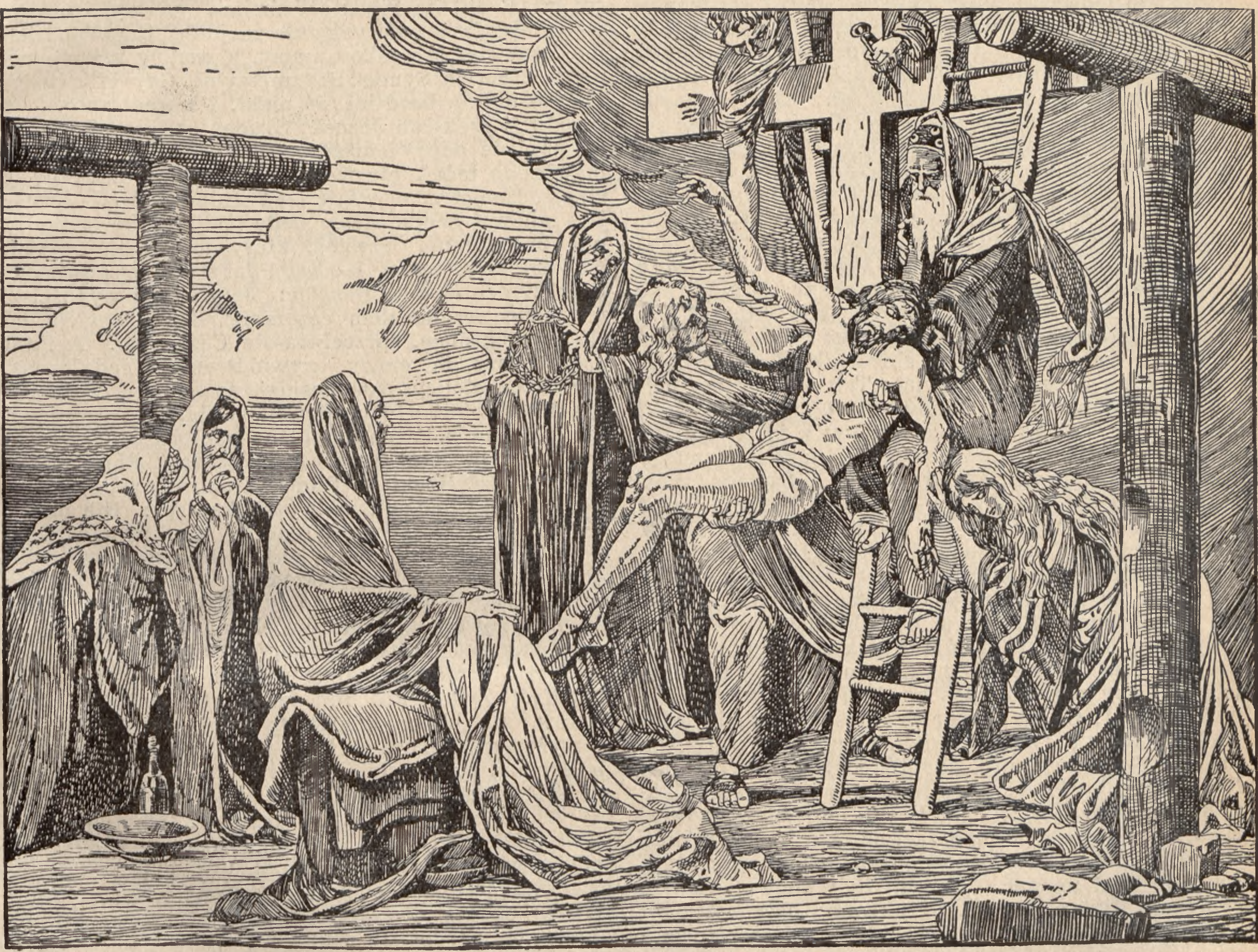
Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 12. KRAKÓW, 20 MARCA 1932 R. ROK VIII.

DZWON NIEDZIELNY



MĘKA PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA.

(według Ewangelji św. Jana 18 i 19).

Onego czasu: Wyszedł Jezus z uczniami swymi za potok Cedron, gdzie był ogród, do którego on wszedł, i uczniowie jego. A wiedział i Judasz, który go wydawał, miejsce: iż się tam często schodził Jezus z uczniami swoimi. Judasz tedy wziąwszy rotę, i służebników od najwyższych kapłanów i faryzeuszów, przyszedł tam z latarniami, i z pochodniami, i z orężami. A tak Jezus wiedząc wszystko, co na niego przyjść miało, postąpił, i rzekł im: Kogo szukacie? Odpowiedzieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł im Jezus: Ja jestem. A z nimi stał też Judasz, który go wydawał. Skoro im tedy rzekł: Jam jest: cof-

nęli się i padli na ziemię. Spytał ich tedy znowu: Kogo szukacie? A oni powiedzieli: Jezusa Nazareńskiego. Odpowiedział Jezus: Powiedziałem wam, iżem ja jest: jeśli tedy mnie szukacie, dopuśćcie tym odejść. Aby się wypełniła mowa, którą wyrzekł: Iż których mi dałeś, żadnego z nich nie straciłem. Szymon tedy Piotr mając kord, dobył go: i uderzył sługę najwyższego kapłana: i uciął prawe ucho jego. A słudze temu było imię Malchus. Rzekł tedy Jezus Piotrowi: Włóż kord twój do pochwy. Kielicha, który mi dał Ojciec, czyż pić go nie będę? Rota tedy, i rotmistrz, i służebnicy Żydowscy pojmali Jezusa, i związali go: i przywiedli go naprzód do Annasza, bo był świekier Kaifaszów, który był najwyższym kapłanem w roku onym. A był Kaifasz, który był radę dał Żydom: Że pożytecznem jest, aby jeden człowiek umarł za lud. I szedł za Jezusem Szymon Piotr, i drugi uczeń. A ten uczeń był znajomy najwyższemu kapłanowi, i wszedł z Jezusem do przedsionka arcykapłana. A Piotr stał u drzwi na dworze. Wyszedł tedy drugi uczeń, który był znajomy najwyższemu kapłanowi, i rzekł odźwiernej: i wprowadził Piotra. Rzekła tedy Piotrowi służebnica odźwierna: Czyż i ty nie jesteś z uczniów człowieka tego? On rzecze: Nie jestem. I stała czeladź. i służebnicy przy węglach żarzących się, bo zimno było, i grzali się; a był z nimi i Piotr stojąc, i grzejąc się. Tedy najwyższy kapłan spytał Jezusa o jego uczniów, i o naukę jego. Odpowiedział mu Jezus: Jam jawnie mówił światu: ja zawsze uczyłem w bóżnicy, i w kościele, dokąd się wszyscy Żydowie schodzą: a w skrytości nic nie mówiłem Co mnie pytasz? spytaj tych, którzy słuchali co im mówiłem: oto ci wiedzą co ja mówiłem. A gdy to wyrzekł, jeden ze służebników stojący tam dał policzek Jezusowi, mówiąc: Tak odpowiadasz najwyższemu kapłanowi? Odpowiedział mu Jezus: Jeśli źle rzekłem, daj świadectwo o złem: a jeżeli dobrze, czemu mię bijesz? I odesłał go Annasz związanego do Kaifasza najwyższego kapłana. A Szymon Piotr stał, i grzał się. Rzekli mu tedy: Czy i ty nie jesteś z uczniów jego? Zaparł się on, i rzekł: Nie jestem. Rzekł mu jeden ze służebników najwyższego kapłana, powinowaty onego, któremu Piotr uciął ucho: Czy nie ja ciebie widziałem w ogrodzie z nim? Zaparł się tedy znowu Piotr: a natychmiast kur zapiał. Przywodzą tedy Jezusa od Kaifasza do urzędu. A było rano: i sami nie weszli do urzędu, aby się nie skalali, ale iżby pożywali paschę. Piłat tedy wyszedł do nich, i rzekł: Co za skargę przynosicie przeciw człowiekowi temu? Odpowiedzieli, i rzekli mu: By ten nie był złoczyńcą, nie podalibyśmy go byli tobie. Rzekł im tedy Piłat: Weźcież go wy, a według zakonu waszego osądźcie go. Rzekli mu tedy Żydowie: Nam się nie godzi nikogo zabijać. Aby się wypełniła mowa Jezusowa, którą powiedział, oznajmując którą śmiercią miał umrzeć. Wszedł tedy znowu Piłat do ratusza, i wezwał Jezusa, i rzekł mu: Tyś jest Król Żydowski? odpowiedział Jezus: Sam z siebie to mówisz, czy inni powiedzieli ci o mnie? Odpowiedział Piłat: Czy ja jestem Żydem? Naród twój, i najwyżsi kapłani wydali mi ciebie: coś uczynił? Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje z tego świata było, toby się bili słudzy moi, żebym nie był wydany Żydom: lecz teraz królestwo moje nie jest stąd. Rzekł mu tedy Piłat: Toś ty jest król? Odpowiedział Jezus: Ty mówisz, żem ja jest Król. Ja się na to narodziłem, i na to przyszedłem na świat, abym świadectwo dał prawdzie: wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego. Rzekł mu Piłat: Co jest prawda? A to rzekłszy, wyszedł znowu do Żydów, i rzekł im: Ja żadnej winy w nim nie znajduję. Macie zaś zwyczaj, że wam jednego wypuszczam na Paschę: chcecie tedy wypuszczę wam Króla Żydowskiego? Zawołali tedy znowu wszyscy, mówiąc: Nie tego, ale Barabasza. A Barabasz był zbójca. Wtenczas tedy Piłat wziął Jezusa, i ubiczował. A żołnierze uplótłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego: i szatą szkarłatną odziali go. I przychodzili do niego, a mówili: Witaj Królu Żydowski. I dawali mu policzki. Wyszedł więc znowu Piłat przed urząd, i rzekł im: oto wam go wyprowadzam przed urząd, abyście poznali, że w nim żadnej winy nie znajduję. (Wyszedł tedy Jezus niosąc cierniową koronę i szatę szkarłatną). I rzekł im Piłat: Oto człowiek. Gdy go tedy ujrzeli najwyżsi kapłani i służebnicy, zawołali, mówiąc: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go. Rzekł im Piłat: Weźmijcie go wy, i ukrzyżujcie: bo ja w nim winy nie znajduję. Odpowiedzieli mu Żydowie: My zakon mamy, a według zakonu ma umrzeć, że się Synem Bożym czynił. Gdy Piłat usłyszał tę mowę, bardziej się uląkł. I wszedł znowu do urzędu: i rzekł do Jezusa: Skądeś ty jest? Lecz Jezus mu nie odpowiedział. Rzecze mu tedy Piłat: Nie mówisz ze mną? nie wiesz, iż mam moc ukrzyżować ciebie, i mam moc puścić cię? Odpowiedział Jezus: Nie miałbyś żadnej mocy nade mną, gdyby ci z góry nie było dano. Przetoż, który mię tobie wydał, większy grzech ma. I odtąd Piłat starał się go puścić. Lecz Zydzi wołali, mówiąc: Jeżeli tego wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarskim. Każdy bowiem, co się czyni królem, sprzeciwia się Cesarzowi. A Piłat usłyszawszy te mowy, wywiódł przed sąd Jezusa, i siadł na stolicy sędziowskiej, na miejscu, które zowią Litostrotos, a po żydowsku Gabbata. A był dzień Przygotowania Paschy, godzina około szóstej, i rzekł Żydom: Oto Król wasz. A oni wołali: Bierz, bierz, ukrzyżuj go. Rzekł im Piłat: Króla waszego ukrzyżuję? Odpowiedzieli najwyżsi kapłani: Nie mamy króla, tylko Cesarza. Wtenczas więc wydał go im żeby był ukrzyżowany. I wzięli Jezusa, i wywiedli. A niosąc krzyż sobie, wyszedł na ono miejsce, które zwano Trupiej głowy, a po żydowsku Golgota: gdzie go ukrzyżowali, a z nim dwóch innych, z obu stron, pośrodku zaś Jezusa. A napisał Piłat i tytuł: i położył nad krzyżem. A było napisane: Jezus Nazareński, Król Żydowski. Ten tedy tytuł czytało wielu Żydów, bo blisko miasta było miejsce, gdzie był ukrzyżowany Jezus. A było napisane po żydowsku, po grecku, i po łacinie. Mówili tedy Piłatowi najwyżsi kapłani Żydowscy: Nie pisz, Król Żydowski, ale iż on powiadał. Jestem Królem Żydowskim. Odpowiedział Piłat: Com napisał, napisałem. Żołnierze tedy gdy go ukrzyżowali, wzięli szaty jego (i uczynili cztery części: każdemu żołnierzowi część), i suknią. A była suknia nieszyta, od wierzchu cało odziana. Mówili tedy jeden do drugiego: Nie krajmy jej, ale rzućmy o nią losy czyja ma być. Iżby się wypełniło Pismo, mówiące: Podzielili sobie szaty moje: a o suknię moją rzucili los. A żołnierze to uczynili. I stały przy krzyżu Jezusowym, matka jego, i siostra matki jego Marja Kleofasowa, i Marja Magdalena. Gdy tedy ujrzał Jezus matkę, i ucznia, którego miłował, stojącego przy niej, rzekł matce swojej: Niewiasto, oto syn twój. Potem rzekł uczniowi: oto matka twoja. I od onej godziny wziął ją uczeń w swą opiekę. Potem wiedząc Jezus, iż się już wszystko wykonało,

aby się wykonało Pismo, rzekł: Pragnę. Było naczynie postawione octu pełne. A oni gąbkę pełną octu, obłożywszy hyzopem, podali do ust jego. Jezus tedy gdy wziął ocet, rzekł: Wykonało się. A skłoniwszy głowę, ducha oddał.

(Tu należy uklęknąć i chwilę zatrzymać się).

Żydzi tedy (ponieważ był dzień przygotowania) aby na szabat nie zostały ciała na krzyżu (albowiem był wielki on dzień szabatu), prosili Piłata, aby połamano golenie im, i zdjęto ich. Przyszli tedy żołnierze: a pierwszego złamali golenie, i drugiego, który z nim był ukrzyżowany. Lecz przyszedłszy do Jezusa, gdy go ujrzeli już umarłego, nie łamali goleni jego: ale jeden z żołnierzy włócznią otworzył bok jego, a natychmiast wyszła krew, i woda. A który widział, wydał świadectwo: i prawdziwe jest świadectwo jego. A on wie, iż prawdę powiada: abyście i wy wierzyli. Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Kości nie złamiecie z niego. A drugie zaś Pismo mówi: Ujrzą kogo przebodli.

A potem prosił Piłata Józef z Arymatei (przeto iż był uczniem Jezusowym, ale tajemnym z bojaźni przed Żydami), iżby zdjął ciało Jezusowe. I pozwolił Piłat. Przyszedł tedy, i zdjął ciało Jezusa. Przybył też i Nikodem, który był przyszedł w nocy do Jezusa przedtem, niosąc przyprawę mirry, i aloesu, około stu funtów. Wzięli tedy ciało Jezusowe, i związali je prześcieradłami z wonnościami, jako jest zwyczaj u Żydów grzebać. A na miejscu, gdzie go ukrzyżowano, był ogród: a w ogrodzie grób nowy, w którym jeszcze nikt nie był złożony. Tam tedy z powodu święta Przygotowania Żydowskiego, iż grób ów był bliski, złożyli Jezusa.

Uwaga: Gdy rozpoczyna się ostatnia, a tak ważna walka w życiu człowieka pospolicie agonją zwana, wtedy Kościół każe odmawiać skróconą litanję do Wszystkich Świętych, czyli litanję za konających, a następnie cały szereg innych modlitw, których treścią jest gorąca prośba o szczęście wieczne dla umierającego. I nic dziwnego, bo wszak ta ostatnia chwila rozstrzyga o życiu wiecznem umierającego, a Kościół jako najczulsza matka wszystkie w tej chwili wytęża siły, by umierającemu zapewnić szczęście wiekuiste. Przy łożu umierającego każe też Kościół czytać rozdział 18 i 19 Ewangelji św. Jana o Męce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Pasję tę czyta kapłan w Wielki Piątek i tę samą Pasję każe Kościół czytać przy łożu umierającego chrześcijanina.

Dobrze więc będzie, gdy Czytelnicy „Dzwonu" schowają sobie dzisiejszy numer, o ile nie mają Ewangelji św. Jana, by następnie w chwili, gdy kto z rodziny będzie umierającym, mogli mu czytać o Męce Pańskiej.

Kalendarzyk tygodniowy.

20 marca Niedziela Palmowa. Poleca się przeczytać dzisiaj Pasję Pana naszego Jezusa Chrystusa według św. Mateusza. (Mat. rozdz. 26 i 27). Por. Dzwon nr. 13 z r. 1931.

21 marca, Wielki Poniedziałek. Św. Benedykta opata.

22 marca, Wielki Wtorek. Poleca się przeczytać dzisiaj Pasję Pana naszego Jezusa Chrystusa według św. Marka (Mk. rozdz. 14 i 15).

23 marca, Wielka Środa. Poleca się przeczytać dzisiaj Pasję Pana naszego Jezusa Chrystusa według św. Łukasza (Łuk. rozdz. 22 i 23).

24 marca, Wielki Czwartek.

25 marca, Wielki Piątek. Poleca się przeczytać dzisiaj wydrukowaną w niniejszym numerze Pasję Pana naszego Jezusa Chrystusa według św. Jana. **(W r. b. uroczystość Zwiastowania Najśw. Marji Pannie przenosi się na 4 kwietnia).**

26 marca, Wielka sobota. Od południa niema już postu ścisłego ani obowiązku wstrzymania się od potraw mięsnych.

Ś. p. Ks. Biskup Wład. Bandurski.

W niedzielę dnia 6 b. m. o godz. 20 m. 25 zasnął w Bogu śp. ks. Biskup dr. Władysław Bandurski.

Zmarły dostojnik Kościoła urodził się w Sokalu dn. 25 maja 1865 r. Otrzymał staranne wychowanie w domu rodzicielskim, gdzie wiara i gorący patrjotyzm były cechą przewodnią życia rodzinnego. Ulegając głosowi powołania kapłańskiego po ukończeniu gimnazjum, seminarjum duchownego i uniwersytetu we Lwowie, otrzymał tam w r. 1888 święcenia kapłańskie. Dla pogłębienia swych studjów udaje się do Rzymu, gdzie słucha wykładów na uniwersytecie gregorjańskim. Po powrocie do kraju pełni obowiązki wikarego w Kamionce Strumiłowej, następnie prefekta w szkołach lwowskich. Kardynał Puzyna powołuje go na swego sekretarza, potem kanclerza kurji biskupiej. W r. 1903 zostaje mianowany kanonikiem kapituły krakowskiej oraz prałatem papieskim.



Oprócz wielkiej wiedzy ś. p. ks. Bandurski już wtedy dał się poznać jako wybitny i natchniony kaznodzieja. Kazania patrjotyczne z okazji różnych obchodów narodowych wzbudzają ogólny zachwyt i wstrząsają niejedną duszą.

W r. 1906 ks. Bandurski zostaje mianowany biskupem sufraganem archidiecezji lwowskiej. Na tem stanowisku ś. p. ks. Biskup Bandurski pracuje niestrudzenie, zwłaszcza wśród umiłowanej młodzieży. W r. 1912 organizuje akcję przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny od b. Królestwa Kongresowego, zakłada Komitet Ochrony Kresów Wschodnich, zbiera pomoc dla „opornych". Sokół, Drużyny Bartoszowe i Strzeleckie miały w zmarłym Biskupie gorącego orędownika i czułego opiekuna.

Z chwilą wybuchu wojny światowej i powstania legjonów zostaje ich przewodnikiem duchowym. Do legjonów wnosił czystą ideę, patrjotyzm i bezinteresowność. Czy to na froncie bojowym, czy jako wizytator więzień w Marmarosz, Benjaminowie, Szczypiornie, wszędzie wnosił ś. p. Biskup Bandurski pogodę ducha, wiarę w przyszłe odrodzenie Ojczyzny.

Po odzyskaniu niepodległości ś. p. Ks. Biskup Bandurski spełniał obowiązki kapelana wojsk polskich na Wileńszczyźnie, gdzie też, złożony oddawna niemocą, żywota czynnego dokonał. W r. ub. obchodził ś. p. Ks. Biskup Bandurski 25-lecie swej sakry biskupiej.

Równolegle z pracą duszpasterską ś. p. Biskup Bandurski dał się poznać jako płomienny literat. Znane jest powszechnie w Polsce jego dzieło „Jadwiga święta królowa na polskim tronie" (Bytom, 1910), „Ducha nie gaście", „Krwi ofiarnej cześć", zbiorki poezji „Z niewoli do ziemi obiecanej" i t. d. Zwłoki ś. p. Ks. Biskupa złożono w Katedrze Wileńskiej. Manifestacyjny pogrzeb przy udziale p. Prezydenta, członków. Rządu i tłumów publiczności odbył się w Wilnie 10 marca. W pogrzebie wzięło udział kilku XX. Biskupów z Ks. Metropolitą Jałbrzykowskim na czele.

X. Stanisław Dąbrowski.

OD PRETORJUM PIŁATA AŻ NA KALWARJĘ

II.

W czasie, gdy na Kalwarji dopełniała się ofiara odkupienia świata, to najczcigodniejsze i najświętsze miejsce Jerozolimy leżało poza jej murami. Dopiero za panowania Heroda Agryppy (41—44 po Chr.) zostało wciągnięte w obrąb miasta, wskutek opasania go trzecim, północnym murem. Dzisiaj leży ono w północno-zachodniej stronie dzielnicy chrześcijańskiej.

Kościół, który wznosi się na tem miejscu, różne przechodził koleje. I tak w r. 130 cesarz Hadrjan buduje na Golgocie świątynię pogańskiej bogini Wenus, a Grób Pański burzy. Czyni to, by zniszczyć wraz z temi miejscami pamięć o Zbawicielu. Stało się jednak inaczej. Właśnie ta świątynia Wenery wskazała cesarzowi Konstantynowi Wielkiemu i jego matce Helenie położenie miejsc świętych. Za ich staraniem nad Grobem Pańskim wzniesiono okrągły kościół, do którego dobudowano pięcionawową bazylikę. Obie te budowle zostały poświęcone w r. 336. W 300 lat później zniszczył je Chosroes II, król perski. Dopiero w latach od 1103 do 1130 wznieśli krzyżowcy nową budowlę, która objęła i Kalwarję i Grób Chrystusa Pana. Ona to stanowi po dziś dzień rdzeń bazyliki Grobu Pańskiego.

Przystąpmy do opisu tej bazyliki, w której wnętrzu mieszczą się pozostałe stacje drogi krzyżowej (X—XIV).

Idąc przez ulice, przy których znajduje się pełno sklepików z dewocjonaljami, dochodzimy do dziedzińca przed kościołem Grobu Pańskiego. Przed sobą widzimy główne wejście, składające się z dwóch portali, z których prawy jest zamurowany. Tak z zewnątrz jak i wewnątrz bazylika przedstawia się jako kościół zaniedbany: mury zwietrzałe, malowidła odpadają od ścian, kopuła wykazuje liczne rysy. Powodem tego jest, iż nikt, albo raczej wielu, troszczy się o utrzymanie tej budowli. Nie można w niej przeprowadzić żadnych zmian czy poprawek bez zgody katolików, schyzmatyckich Greków, Ormian, Koptów i władz angielskich, które dziś sprawują mandat nad Palestyną. Czyż wobec tego dziwić się, że kościół ten jest w takiem zaniedbaniu?... Jak odbijają od niego swą wspaniałością meczety mahometańskie?... Jak wielkiem oskarżeniem dla pobożności chrześcijan całego świata jest bazylika Grobu Pańskiego?...

Odźwiernymi i stróżami bazyliki są mahometanie. Zaraz przy wejściu do kościoła widzimy ich po lewej stronie. Siedzą lub leżą sobie na tapczanie. Obowiązkiem ich jest otwieranie wczas rano i zamykanie wieczorem drzwi kościelnych.

Kilka kroków od tego miejsca znajduje się na ziemi żółta płyta marmurowa, otoczona wielkiemi świecznikami. Jest to miejsce, na którem, według tradycji, Nikodem namaścił ciało Chrystusa Pana. Należy ono do katolików, Greków i Ormian.

Na prawo od wejścia para stromych schodów o 18 stopniach prowadzi na pagórek kalwaryjski. Znajduje się on w niskiej dwunawowej kaplicy. Prawa nawa należy do katolików. W niej czci się miejsce obnażenia z szat Jezusa (X stacja), miejsce przybicia do krzyża (XI stacja) oraz miejsce, gdzie na łonie Matki Najśw. złożono ciało Chrystusa Pana po zdjęciu z krzyża (XIII stacja). Dwa ołtarze, znajdujące się w głębi, są poświęcone przybiciu Jezusa do krzyża i boleściom Matki Najśw., „Królowej Męczenników".

Lewa nawa należy do schyzmatyckich Greków. Na miejscu, gdzie był wbity krzyż i gdzie umarł Zbawca świata, znajduje się ołtarz (XII stacja). Dwa czarne kręgi, umieszczone po lewej i po prawej stronie, oznaczają miejsce ukrzyżowania dwóch łotrów. Na prawo od ołtarza widać szczelinę, która powstała w czasie trzęsienia ziemi w ów dzień Wielkiego Piątku. Szczelina ta sięga w dół aż do t. zw. kaplicy Adama, gdzie, według podania, był grób praojca rodzaju ludzkiego. Piękna legenda opowiada, że krew, która wypłynęła z przebitego włócznią Serca Zbawiciela, spłynęła przez tę szczelinę na pruchniejącą w grobie czaszkę Adama. Krew Najśw. „drugiego Adama" obmyła winy pierwszego Adama...

Dużo miejsc świętych mamy na ziemi. Ze wszystkich najświętszem — Kalwarja. Tu do dnia dzisiejszego dreszcze napełniają serce ludzkie na wspomnienie męki Chrystusowej. Tu widzieć można całe rzesze pielgrzymów zatopionych w żarliwej modlitwie, które z miłością wielką i współczuciem wylewają gorzkie łzy pokuty nad otworem, obwiedzionym srebrną blachą, w którym zatkniętym był krzyż Jezusa. Kalwarja, to nietylko miejsce śmierci Chrystusa, to zarazem miejsce Jego triumfu, Jego tronu, skąd przez miłość, pociągającą wszystkich, króluje nad całym światem.

Z pagórka kalwaryjskiego schodzimy na dół po 18 stopniach i kierujemy się do ostatniej (XIV) stacji drogi krzyżowej — do Grobu Chrystusowego. Nad grobem, wykutym w skale, znajduje się kaplica, zbudowana w stylu bizantyńskim, nad którą wznosi się kopuła bazyliki.

Kaplica, która wznosi się nad Grobem Zbawiciela, składa się z dwóch części. Pierwsza, to t. zw. kaplica anioła, gdyż tutaj anioł oznajmił pobożnym niewiastom radosną wieść zmartwychwstania Chrystusa Pana. Kaplica anioła jest przedsionkiem do właściwego grobu. W środku kaplicy anioła znajduje się kamień którym był przywalony Grób Zbawcy, i na którym siedział anioł w chwili oznajmienia niewiastom zmartwychwstania Jezusa.

Bardzo niskie wejście, przez które można przechodzić silnie pochyliwszy się, prowadzi do właściwej kaplicy grobowej. Jest ona bardzo mała; długość jej wynosi 2.07 m, a szerokość 1.93 m. Naraz mogą się w niej zmieścić tylko trzy osoby. Miejsce, na którem spoczywało ciało Jezusowe, pokryte jest grubą płytą marmurową. Z sufitu zwieszają się kosztowne lampy, które przez cały dzień i przez całą noc zlewają łagodne światło na miejsce, na którem spoczywało ciało Zbawiciela, oczekując triumfu zmartwychwstania i skąd dnia trzeciego powstało nieśmiertelne i chwalebne.

Na prawo od kaplicy, wznoszącej się nad Grobem Zbawiciela, już poza kopułą bazyliki, znajduje się kaplica św. Marji Magdaleny. Marmurowy krąg, umieszczony w posadzce oznacza miejsce, na którem Chrystus Pan w postaci ogrodnika ukazał się Swojej uczennicy i polecił jej oznajmić uczniom, by udali się do Galilei. Z kaplicy św. Marji Magdaleny wchodzi się po czterech stopniach do kaplicy Matki Najśw. Tu, według podania, miał się ukazać Pan Jezus Swej

Najśw. Matce po zmartwychwstaniu. Obie te kaplice należą do O.O. Franciszkanów.

Kierując się ku południowi, przechodzimy obok trzech kaplic: św. Longina, podziału szat i „Improperjów“ (obelg, rzucanych na Zbawiciela u Piłata). Pierwsza i trzecia z tych kaplic należą do Greków, druga do Ormianów.

Następnie po 29 stopniach schodzimy do kaplicy św. Heleny, czyli Znalezienia Krzyża św. Jest to budowla podziemna. Światło dociera do niej przez kopułkę, wykonaną przez krzyżowców. Po stronie południowo-wschodniej w rogu tej kaplicy znajdują się kute w skale schody, które prowadzą do jaskini skalnej, w której znalezione zostało drzewo Krzyża świętego. Miejsce to należy do katolików; znajduje się w niem ołtarz z figurą św. Heleny, ofiarowany przez arcyksięcia Maksymiljana, cesarza Meksyku.

Na zakończenie wypada zaznaczyć, że w zakrystji bazyliki przechowuje się miecz Gottfryda z Bouilln'u, z samą zaś świątynią graniczy klasztor O.O. Franciszkanów, stróżów tego miejsca świętego.

Polacy z Australji do Xięcia Metropolity Sapiehy

Polacy zamieszkujący w Brisbane, Queensland (Australja) nadesłali do Xięcia Metropolity Sapiehy pismo z datą 4. stycznia b. r., w którem wyrażają swój głęboki żal i oburzenie, że młodzież żydowska w Polsce swe zuchwalstwo posunęła do tego stopnia iż w Krakowie ośmieliła się obrzucić kamieniami kościół O.O. Bernardynów, zaś w Wilnie raniła ciężko dwóch akademików z których jeden ś. p. Wacławski, jak wiadomo, zmarł z odniesionych ran. — Kolonja polska w Brisbane łączy się z X. Metropolitą w żądaniu, by Władze państwowe surowo winnych ukarały i żąda, by we wszystkich uczelniach polskich wprowadzono „numerus clausus“. — Pod koniec listu znajduje się prośba o arcypasterskie błogosławieństwo. Pod pismem figurują nazwiska prezesa „Kolonji Polskiej“ p. Z. W. Romaszkiewicza i p. J. W. Owsiaka sekretarza.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFJI

Bachowice.

Spółdzielnia lniarska.

Proszę Ks. Proboszcza, „kiedy się to wszystko skończy“? Takie pytania można często słyszeć, i nie dziwię się temu, bo znam wielką nędzę ludu!

Na zapytanie odpowiadam: raczej zapytajcie mnie „kiedy się to zacznie“? A co ma się zacząć? Oto wspólnie się zgromadzać, łączyć się we współdzielnie gospodarcze, a wtedy tamto zacznie znikać.

Mam teraz na myśli współdzielnię lniarską.

Czy wy gospodarze rozumiecie, co możecie na swej roli wychodować i jak korzystnie sprzedać surowy produkt, lub jeszcze korzystniej przemysłowy? Gdyby wasi przodkowie mogli do was przemówić, to zwróciliby się do swych wnuków z tym gorzkim wyrzutem: „Dlaczego nie siejecie lnu? Czemu go nie przerabiacie na płótno, olej, makuchy, jak to my czyniliśmy w dni zimowe“? i wołaliby gromkim głosem:

Odpędzajcie biedę za góry i lasy,
Którą sprowadzają zimowe wywczasy.
Siali len dziadkowie, prządały babunie,
Co się z wami stało, leniwe córunie?

Nasi przodkowie wiele uczynili w dziedzinie przemysłu ludowego, my atoli więcej możemy wykonać mając wydoskonalone narzędzia do tłoczenia i przerabiania siemienia lnianego, do międlenia słomy, przędzenia i tkania. Tamci też wykonywali swój przemysł pojedynczo, my zaś potrafimy łączyć się we współdzielnie i w ten sposób wspólnemi siłami ułatwić sobie pracę i zbyt produktów.

Oto nadarzyła się sposobność: W Bachowicach powstała taka spółdzielnia, wynajęła budynki, zakupiła słomę lnianą, w tym roku chce uruchomić olejarnię maszynową, lecz brakuje jej jeszcze jednej siły. Mniemacie, że tą siłą jest motor ropny lub benzynowy. O ten byłoby łatwiej. Nie o siłę fizyczną tu idzie, lecz duchową. Jest zaś nią w współdzielniach zaufanie i silna wola członków. Do współdzielni lniarskiej przystąpili członkowie z Bachowic, Spytkowic, Ryczowa, Tłuczani, Witanowic i Grodziska. Jest nas pokaźna liczba, lecz mało czynu, bo wszystkich oczy zwróciły się na jedną osobę i od niej jak od wielkiego kapitalisty i jedynego właściciela przedsiębiorstwa oczekują ratunku.

Gdy zapraszam członków na zebrania, odpowiadają, że zła droga, daleko, lub że nie wiedzieli o zaproszeniu. Jak to! Mógł ksiądz 70 letni starzec po wyczerpującej pracy w niedzielę w kościele przyjechać z odczytem do wszystkich wyżej wymienionych wsi, gdy tymczasem gospodarze znacznie młodsi nie odwzajemnią się i to w swoim interesie i nie przyjdą na zebranie, aby decydować o losach współdzielni?

Pamiętajcie o tem, że nie ruszycie z miejsca przedsiębiorstwa, jeżeli wszyscy nie przyłożycie ręki do dzieła. Nie zapytujcie przeto, „Kiedy się to skończy“ t. j. ta bieda wasza, lecz raczej zawołajmy wszyscy razem:

„Uchwyćmy wrzeciono, usiądźmy przy krośnie,
Śpiewajmy o Polsce, że przy pracy rośnie.

Ks. Gołba Franciszek
proboszcz i członek współdzielni lniarskiej.

Kraków-Nowa Wieś.

22. II. 1932 w sali tutejszego Małego Seminarjum odbyła się uroczystość 10-lecia pontyfikatu panującego na stolicy apostolskiej Ojca św. Piusa XI. Ks. Franciszek Smidoda ze Zgromadzenia XX. Misjonarzy przedstawił obraz dziesięcioletnich rządów obecnego Papieża. Jak zwykle interesującym był występ śpiewacki i muzyczny tutejszych mało-seminarzystów. *St. Borowski*

Kraków Grzegórzki.

W niedzielę dnia 21 lutego 1932 r. odbyło się w parafji św. Kazimierza na Grzegórzkach w Krakowie poświęcenie Drogi Stacji Krzyżowej ufundowanej kosztem miejscowych parafjan.

Ze szczególnem uznaniem podnieść należy niestrudzoną działalność p. Marji Hanzelkowej, która nie bacząc na trudy zainicjowała zbiórkę na zakupno tej Stacji i dzięki jej zabiegom zebrano stosowną kwotę, która umożliwiła zakupno Drogi Krzyżowej, której brak było w kaplicy.

Wspomnieć należy, że parafja nasza erygowana przed kilku laty nie posiada kościoła a tymczasem nabożeństwa odbywają się w kaplicy urządzonej w domu ludowym z końcem 1930 r. Dzięki opiece i gorliwości ks. kan. Jana Maca proboszcza tej parafji oraz poparciu miejscowych parafjan, parafja ta rozwija się nadal i mamy nadzieję, że przy wspólnych wysiłkach mimo, iż są ciężkie czasy doczekamy się budowy kościoła parafjalnego. *J. Sutyło.*

Poronin k. Zakopanego.

Zakończenie „Tygodnia trzeźwości“.

Pomimo, że ustawa przeciwalkoholowa została zniesiona, której błogosławione skutki, tak przemieniły naszą wioskę, jednak nie opuszczamy rąk, owszem, z tem większą żarliwością pragniemy walczyć z tym wrogiem strasznym, jakim jest alkohol, i w tym celu, na zakończenie tygodnia trzeźwości, urządziło nasze S. M. P. w Poroninie „Akademję przeciwalkoholową“, którą zaszczycili swoją obecnością: Przew. Ks. K. Jakób Możdżeń, nasza ukochana p. Dyr. Sawicka i dużo rodziców naszych.

Na program Akademji złożyła się: referaty, deklamacje, monologi i śpiewy. — Najsamprzód, budującemi słowy przemówił do nas Ks. Kanonik, wykazując nam, jak wielce zaszczytną jest walka z alkoholem, i jak ważną rolę odgrywają w tej walce kobiety, a szczególnie my druchny.

Przepiękny referat wygłosiła druchna prez. Marja Łukaszczykówna, p. t. „Co mówi alkohol“. Od najdawniejszych czasów, trapią ludzkość przeróżne plagi, takiej jednak klęski i zarazy, jaką jest alkohol niema równej w świecie. Gdyby alkohol mógł mówić, toby takie o sobie wydał świadectwo: Jam jest największym zbrodniarzem, gdyż zamordowałem więcej ludzi, niż wszystkie najkrwawsze wojny razem. Jestem pierwszym, i najstarszym bandytą. Zabieram ludziom majątek, cześć, honor, zdrowie i sumienie. Setki miljonów rocznie wyciągam z kieszeni polskiej. Jam jest królem i panem największym. Mnie służą rządy, gazety, mnie służą także i druchny ze Stow. M. P. Ja niszczę wszystko i wszystkich. Dzieci i młodzież przemieniam na starców przeżytych, bogatych na nędzarzy, zdrowych na chorych, silnych na słabych, mądrych na głupców i idjotów, cnotliwych jak anioł zmieniam na złych jak szatan. Jam złodziej pierwszej klasy.

Kradnę rodzinie najlepszych ojców i synów, Kościołowi najwierniejsze dzieci. Ojczyźnie kradnę najlepszych obywateli. Nauce i szkole najzdolniejszych uczniów. Kradnę cnotę, — spokój — i obyczaje.

Kogóż nie poruszy i nie przejmie do głębi, takie szczere i otwarte opowiadanie alkoholu. Kto nie porwie się do walki, z tym lwem okrutnym, który ryczy i krąży po wsiach i miastach szukając kogoby mógł pożreć i zniszczyć doszczętnie. Walkę z alkoholem trzeba rozpocząć od dzieci, bo jeżeli dziś uratujemy



Druchny abstynentki z Poronina po rekolekcjach.

dzieci, to jutro cały naród. Dzieci małe nie piłyby nigdy napojów alkoholowych, gdyby nie rodzice, którzy je bardzo często zmuszają do tego, a tem samem wyrządzają im wielką krzywdę. Rodzice powinni sobie poczytać za święty obowiązek nie częstować dzieci alkoholem w jakiejbądź postaci. Nie powinni brać dzieci na żadne zabawy ani uroczystości, gdzie się raczą napojami alkoholowemi.

Również pouczający był referat wice-prezeski o „Abstynencji“. Ażeby zwalczyć alkohol, mamy do tego bardzo skuteczny środek, a mianowicie Abstynencja. Wprawdzie trudno nam zdecydować się na nią, bo wymaga dużo poświęcenia i ofiary, ale pomimo trudności, krok za krokiem zdobywa świat, bo też jest nie tylko najlepszym środkiem w walce z alkoholizmem, daje poza tem mnóstwo korzyści, tak dla ciała jak i dla duszy — tak dla pojedynczego człowieka, jak dla całych społeczeństw.

Jest dalej pierwszorzędną szkołą charakteru. Abstynent odmawiając sobie używania alkoholu, uczy się pracować nad swoim charakterem, ma siłę stłumić swoje zachcianki, i w ten sposób wola jego staje się nieugiętą niby stal. Słowem abstynencja jest jednym z doskonałych środków wychowania się na dzielnych ludzi, i dla tego, poznawszy wszystkie dobre strony abstynencji, szerzymy ją gorliwie, i przeważnie wszystkie jesteśmy abstynentkami, oraz z całym naszym szan. Patronatem.

Akademję urozmaiciły druchny pięknemi deklamacjami, śpiewem, i wesołemi monologami. wygłoszonemi z humorem. Po skończonych referatach, wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja na powyższy temat. — Na zakończenie Akademji z całej piersi zaśpiewano „Hymn Abstynencki“, i ulubioną pieśń Stow. „My chcemy Boga“.

Kończąc opis naszej Akademji, wzywam Szanownych Czytelników Dzwonu Niedzielnego, do walki z alkoholem, dla chwały Bożej, i naszej drogiej Ojczyzny. *Antonina Pawlikowska.*

Mikuszowice k. Białej.

Z życia S. M. P.

W czasach powszechnego kryzysu, bankructwa i upadku moralnego, z przyjemnością a zarazem nadzieją i otuchą w lepsze czasy, czyta się o wzmożonej pracy wśród młodzieży katolickiej w organizacjach. Jedno z nich to Stow. Młodzieży Polskiej, które z hasłem „służyć Bogu i Ojczyźnie przez pracę, naukę i cnotę“, wciąga w swe szeregi tak synów wieśniaczych, jak i miejskich paniczów.

S. M. P. w Mikuszowicach zostało założone przed dwoma laty, dzięki inicjatywie X. Kanonika Antoniego Wądrzyka. Szczupłe wprawdzie ilością (25 członków), ubogie w zasoby materjalne, bez własnego dachu nad głową, ale owiane nadzieją lepszego jutra, z pogodą ducha prze naprzód. W dniu swego Patrona św. Stanisława Kostki, urządziliśmy imprezę w sali plebańskiej, która zgromadziła licznych parafjan. Mimo, że zakrojona na małą skalę, wzbudziła szlachetną chęć rywalizacji wśród naszych panien, które udały się do X. Patrona z prośbą, aby założył żeńskie stowarzyszenie. Być może, że powstanie ono w niedalekiej przyszłości.



Kościół parafjalny w Godzieszkach.

Ile energji i zapału skupia w sobie ta garstka, dawniej ospałych młodzieńców, świadczy ostatnio (21. II.) odegrane w sali pp. Kubiców przedstawienie p. t. „Stańko powstaniec“. Całość wypadła nadspodziewanie dobrze.

Po przedstawieniu zadowolony ze starań wkładanych X. Patron, uraczył swych ulubieńców sutą przekąską.

Drodzy Rodzice! Nie bójcie się tej młodzieńczej organizacji, bo oparta o Kościół nie zepsuje Wam dzieci, nie sprowadzi ich na manowce, ale owszem, ucząc je żyć po katolicku, wskazuje to co piękne, szlachetne. Daje ona młodzieży w chwilach wolnych od pracy możność rozwinięcia odwagi cywilnej, karności i posłuszeństwa organizacyjnego — jest prawdziwą szkołą życia. Jeżeli dzieci Wasze w tym duchu wyrosną, tem będą przepojone za młodu, Wy doczekacie się szczęśliwych dni starości, a państwo tęgich i dobrych obywateli.

To jest droga do odrodzenia społeczeństwa!

Z Mogiły.

Tuż u podnóża kopca Wandy znajduje się Ochronka SS. Służebniczek N. M. P, które pożyteczną swoją pracą dodatnio wpływają na tutejsze społeczeństwo, zwłaszcza na młodzież żeńską.

Tej zimy w grudniu styczniu i lutym odbył się pod kierownictwem S.S. Służebniczek kurs szycia dla panien z Mogiły i wsi okolicznych. W czasie trwania kursu odegrały dnia 24 i 25 stycznia br. uczestniczki 5-cioaktową sztukę p. t.: „Brylantowy Krzyż“. Najdłuższą, a zarazem najtrudniejszą rolę księżnej znakomicie odegrała p. Julja Bieżanowska z Mogiły, a role biednej sieroty p. Marja Makulanka z Łęgu. Inne również role zostały wzorowo odegrane ku zbudowaniu licznych gości.

Obecnością swoją zaszczycił przedstawienie ks. prałat Wojciech Siedlecki, dziekan mogilski, ks. Robert Kuhar z Kowentem klasztornym OO. Cystersów, miejscowa inteligencja. oraz goście z mogiły i dalszych okolic.

Sztuka ta ma na celu spotęgowanie ufności w pomoc N. Marji Panny, która i w najkrytyczniejszej chwili pamięta biednej sierocie.

Zarząd Związku Chórów kościelnych pod wezw. św. Grzegorza w Archidiecezji Krakowskiej uprasza o wpłacenie należytości za znaczki pamiątkowe rozesłane z okazji II Wszechpolskiego Kongresu Muzyki religijnej w Krakowie na konto P. K. O. Nr. 409.512, ewentualnie o zwrot znaczków do Sekretarjatu Związku Kraków, Straszewskiego 18.

Kobieta dźwiga trzy węgły domu — a mężczyzna tylko jeden

Starodawne nasze przysłowie powiada, że *„kobieta dźwiga trzy węgły domu — a mężczyzna tylko jeden“*. W tem przysłowiu niema żadnej przesady. U nas *w Polsce*, a także i gdzieindziej rzeczywiście *tak jest*, prócz *drobnych wyjątków*, będących *emancypacyjnem zboczeniem* wychowania ogólnego. *„Kobieta“* — jak powiada niemiecki poeta *Schiller* — *„prowadzi rządy w domu“*, podczas gdy *mężczyzna* większą część życia przebywa *„poza domem“*. On wprawdzie stara się o to gniazdo rodzinne — ale *ona* urządza je po swojemu, utrzymuje w niem życie, ład i porządek. Wlewa w nie swego ducha i nadaje mu zewnętrzny wygląd. *Mężczyzna* znosi do niego różne przedmioty — ale *kobieta* przeistacza je i nadaje im swoje piętno. Nawet *on sam i jego dzieci pod wpływem żony i matki przemieniają się w innych ludzi.* I dlatego przysłowie: *„Powiedz mi, z kim przestajesz — a powiem ci, kim jesteś“* da się tu najzupełniej zastosować w nieco zmienionej formie: *„Przedstaw mi swoją żonę — a powiem ci, jakiego ma męża“*. *„Jaka żona — taki mąż“* i na odwrót: *„Jaki mąż — taka żona“*. Podobne przysłowie jest o dzieciach: *Jaka mać — taka nać“* i na odwrót: *„Jaka nać — taka mać“*.

Ten *wpływ żony na męża — matki na dzieci — gospodyni na służbę*, wogóle *kobiety na jej najbliższe otoczenie* jest tak *widoczny*, że wystarczy wejść na podwórko jej domu — zetknąć się z pierwszym lepszym jej domownikiem, by mieć już pojęcie o niej samej: o żonie — o matce — o gospodyni. Zobaczymy to bliżej *na przykładach.*

Przechodzą koło nas rozmaite dzieci do szkoły z książkami. Idą — nic się nie odzywają. Nagle ostatnie — najmniejsze — dziewczynka, córka biednej posługaczki, robi zgrabne dygnięcie i odzywa się: *„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“* Przypatrujemy się bliżej dobrze ułożonej dziecinie: sukienki pojedyncze — przerobione ze starych, ale czyściutkie i całe. Włosy ładnie uczesane w 2 warkoczyki. Buty niezgrabne — ale całe i szklą się. Książki i zeszyty oprawione w papier. Buzia umyta — dość wesoła i zadowolona, choć trochę wynędzniała. Pytamy się: „A kto cię nauczył, żeś się tak pięknie do nas odezwała? *„Mamusia“* — brzmiała odpowiedź. Domyśleliśmy się, bo matkę jej znamy. Jest to *wdowa po stróżu fabrycznym*, bardzo *uczciwa i religijna kobieta* z kilkorgiem dzieci, pochodząca *z lepszej rodziny mieszczańskiej*. Nie mogąc się utrzymać ze szczupłej emerytury — posługuje w lepszych domach, ale zanim idzie na posługę, dzieci pomyje — poczesze — nauczy ładnego ukłonu i wyszle do szkoły. Stałego zajęcia przyjąć nie chce, choć jej się często i w dobrem miejscu trafia, *bo jej się rozchodzi o wychowanie dzieci*, któregoby im, będąc w obowiązku, dać nie mogła.

„A znasz tamte dzieci, co przeszły koło nas jak niemowy — nie odzywając się wcale?“ pytamy się dalej milutkiej dziewczynki. „Znam: ta wysoka — to Stasia. Jej ojciec ma dom i ogród“. „Już wiem, o kim mówisz — a tamten zuchwały chłopak z bosemi, nieumytemi nogami?“ „To Stasin brat“.

Tak, tak — to Stasia i jej braciszek, *dzieci bez żadnej opieki:* jeść mają co — w czem mieszkać i w czem chodzić — lecz żadnej ogłady: mówić nie umią — żadnych ukłonów nie znają — nikogo nie uszanują. Brudne — niepomyte — nieuczesane. Książki mają podarte — zeszyty pokreślone — w szkole nic nie robią. Zato buzie czerwone — ręce silne i zdrowe — w oczach widać spryt — ale tylko do złego.

Lecz czy może być inaczej, kiedy *ojciec i matka cały dzień w podróży!* On handluje maszynami do szycia — ona owocem, jarzynami, drobiem, zresztą czem się tylko da. Oboje rano pędzi w świat — a wieczór z powrotem przygania. *Same dzieci w domu — i stara służąca*, która im tylko jeść gotuje i o nic więcej się nie troszczy. Biją się cały dzień — kłócą się między sobą — przezywają się — dokuczają sobie wzajemnie, albo gonią po ulicy, o ile nie w szkole, którą bardzo często opuszczają. Do szkoły bowiem idą, gdy im się w domu uprzykrzy. Spytać się służącej, czemu na nich nie wpłynie, żeby były inne: nie biły się — nie kłóciły — i t. p., odpowie opryskliwie: „A co mię to obchodzi — niech sobie łby porozbijają!“

Rodzina taka jest niekompletna: ma ojca i dzieci — ale *brak matki*, ich wychowawczyni; jest mąż — ale *brak* mu *żony*. Jest *dom* — ale *bez ogniska* — bez *ciepła familijnego:* panuje w nim *wieczny chłód.* Brakuje *kapłanki*, którаby ciepło rodzinne przy ognisku domowem podtrzymywała. *Dom posiada tylko jeden węgieł* i dlatego chyli się ku upadkowi. Biedna — bez własnego schroniska posługaczka — *mając od rodziców dobre wychowanie*, potrafi sama jedna prowadzić dom po śmierci męża — kształcić i okrywać dzieci — dźwigać na swych barkach wszystkie cztery węgły — a to dlatego, że ją *rodzice* za młodu dobrze wychowali.

Prof. Ludwik Młynek

(z książki „Marta czy Marja“).

Łóżko Antoniowej.

René Bazin.

Przyswoiła Anastazja Miłkowska.

Wdowy! myślę o tych pogodzonych z losem, nie pragnących uchodzić za młodsze niż są, o tych, których życie skromne, ciche, które obojętnie przechodzą obok szczęścia drugich, bez zazdrości, bez chęci mącenia go, skłaniających się w stronę niedoli ludzkiej, jakby do nowej miłości, wznioślejszej lepszej od dawnej.

W dziedzinie miłosierdzia wdowy są cierpliwe do rady dobre. Lepiej współczują i rozumieją troski

drugich, kochają dzieci i potrafią o nich mówić z ich matkami.

Biedne, nawet bardzo biedne wdowy są zadziwiające, taką jest Antoniowa.

Mieszka od urodzenia w Krakowie, nie zważając w której jego dzielnicy, byle u pobłażliwych ludzi, którzy się nie pogniewają za spóźniony czynsz. Teraz n. p. mieszka na Kleparzu, płaci z trudnością, ale płaci i niczego nie żąda. Ma mały dochód z dawniej z trudnością uciułanego grosza, bo Antoni był lekkomyślny i lubiał zaglądać do szynku. Było to wtedy kiedy byli stróżami w wielkiej kamienicy w śródmieściu, gdzie łatwo było o zarobek.

Gdybyście byli spotkali Antoniową zeszłej zimy wychodzącą z domu, bylibyście pomyśleli, „babina ma grosze“. Gładziutko zaczesane włosy, żywe czarne oczy, policzki okrągłe, rumiane.

Dziś szła na pozór spokojna, ale sąsiadki mówiły między sobą: „Antoniowa ma jakieś zmartwienie“. Boże! miała je miała, aż nadto mówiły o tem jej oczy zachodzące łzami, zresztą nie taiła się z tem, bo i pocóż? Czyż i tak nie dowiedzą się wkrótce wszyscy, że jej jedynaczka, jej Józia uciekła od niej przed trzema dniami. Nie była ona nigdy dobra, zawsze skłonna do złego i poszła też na złą drogę. — „Czemu — myślała matka — nie mogła wytrzymać przez dwadzieścia lat biedy, którą ja znoszę od lat sześćdziesięciu?“

Myśląc tak doszła do placu targowego i tam potrąciła miwowoli stojącą pod murem kobietę zalaną łzami.

— Przepraszam.

— Nie szkodzi.

— A to i wy płaczecie? taki to dziś dzień widać!

I Antoniowa przeczuwając, że spotkała jakąś biedaczkę, zapytała.

— Waszego wzięli?

— Nie, dawno umarł.

— To tak jak mój, a cóż wam dolega.

— Wyrzucili mnie z mieszkania, bo nie płacę.

— I mnie się to trafiało.

— I oto mam wszystkiego trzydzieści groszy dla siebie i tego malca.

Wątłe, mizerne trzyletnie dziecko trzymało się jej spódnicy.

— Czy to wasze?

— Nie, sierota.

Antoniową patrzała na zapadłe policzki kobiety i toczące się po nich łzy.

— Żeby wam starczyło łóżko? — rzekła — no to ja mam łóżko. Spałam na nim z córką, która już nie wróci. Łóżko szerokie, wy chuda zmieścimy się, tylko... co z małym?

W oczach biedaczki błysła nadzieja. Schyliła się, chwyciła dziecko, żeby je pokazać.

— Takie to małe jak kot, do paczki się zmieści.

— No, paczka to się znajdzie i trochę siana, bo co do kołdry, to mam ich nawet kilka. A macie jaką robotę?

— A no robotę mam, jeno licho płatną, pomagam przekupce przy sprzedaży jarzyn, ale, że nie jestem już młoda, to mi daje jeno pięć złotych na tydzień.

— Pięć złotych, dobre i to, zawsze coś jest. Poczekajcie!

I Antoniowa skierowała się żwawiej niż zwykle w stronę targu, i wróciła wkrótce z workiem prawie pełnym.

Za chwilę obie kobiety skierowały się w stronę mieszkania Antoniowej. Antoniowa opowiadała przez drogę, że ma izbę skromną, ale czyściutką, duże żelazne łóżko, trzy krzesła, stół i komodę.

— Zapomniałam się zapytać jak się nazywacie?

— Walentowa Zielonkowa.

I tak od roku obie te kobiety żyły razem mając wspólne łóżko i jeden stół. Sąsiedzi przywykli uważać je za siostry, za wspólniczki biedy i opiekunki dziecka, które nie miało matki, za to dwie babki.

Rzadko widywano Walentową, bo ta od rana do wieczora zajęta była u przekupki, ale często widywano Antoniową to na schodach, to w sieni, to w sąsiednich ulicach, bo choć trudno jej było ciężko pracować, miała zawsze zajęcie. Wzywana przez młode matki, które się jej radziły i z jej usług korzystały, kiedy leżąc nie mogły się zająć gospodarstwem i noworodkiem. Antoniowa przewijała, kąpała, usypiała niemowlęta, a siedząc obok matki z robotą opowiadała o tem jak będąc stróżką słyszała i widziała niejedno, ale potrafiła też milczeć kiedy z chorą było źle. Wtedy pilnie czuwała w dzień i w nocy.

Pewnego dnia najbliższa sąsiadka przyszła do niej mówiąc:

— Wiecie, Antoniowa, mała Tośka bardzo słaba, chciałaby żebyście do niej przyszli. Ma suchoty, już jej się nie wiele należy.

Któż z nas zwiedzając szpitale, nie widział tych istot bladych, wychudłych, a jednak pełnych jeszcze nadziei, że żyć będą, choć już umierających na suchoty, tych ofiar szwalni i fabryk.

Taką była Tośka, tylko, że ona powstała w domu na czwartem piętrze w pokoju o nowych meblach i kolorowych firankach. Miała śliczne czarne oczy, a takie wymowne, że za samo ich spojrzenie i miłe odezwanie się: „Dziękuję wam, Antoniowo“ warto było oddać jej przysługę.

Płakała kiedy Antoniowa przyszła, i ta nie mogła jej uspokoić, aż sama posmutniała.

— Wiesz, Tośka, ja na twojem miejscu tobym szukała pociechy u Boga.

— Chciałabym, ale wiecie, że tu w domu straszni ludzie, gotowi niedopuścić księdza.

Antoniowa namyślała się przez chwilę.

— Ano znajdzie się rada. Wezmę cię do siebie na trzy dni, powód się znajdzie. Tylko kto zapłaci dorożkę? położysz się na mojem łóżku, Walentowa szczupła i spokojna, a śpi tylko ze sześć godzin, ja to się prześpię przez ten czas na krześle. No cóż, dobrze?

I tak się stało. Rzeźniczka zapłaciła dorożkarza. Walentowa wystroiła izbę, dała na łóżko najlepsze prześcieradło, dwie młode lokatorki pomogły Tośce wejść na schody. Chora odpoczęła przez dwa dni, trzeciego rana ksiądz wojskowy wszedłszy do Antoniowej, zastał w izbie kilka klęczących kobiet, przy łóżku, na stole mały krzyżyk i doniczkę kwiatów, którą przysłała przekupka.

— Wyście jej matką? spytał Antoniowej.

— Ano prawie, że tak.

I prawdę powiedziała, bo nią była i dla Walentowej i dla dziecka i dla Tośki.

Ileż przykładów wielkiego miłosierdzia moglibyśmy widzieć między ubogimi.

Gdy człowiek nie chce się kłaniać Bogu...

Czciciele szatana w Stanach Zjednoczonych

W Nowym Yorku przy Park-Street zaszedł niedawno wypadek rzucający ponure światło na życie i przekonania religijne mętów ludzkich, które utraciwszy wiarę w Boga, zastępują ją wstrętnym satanizmem. Czciciele szatana przemocą wciągnęli niejaką R. Parello do swego lokalu, ledwie oświetlonego lampkami oliwnemi, by złożyć z niej ofiarę krwawą. Wokół nieszczęsnej ofiary obecni kapłani kultu rozpoczęli wykonywać jakiś taniec murzyński i zadawać jej ciosy nożem. Na szczęście zwabieni krzykami ofiary sąsiedzi wyłamali drzwi i p. R. Parello oswobodzili z rąk fanatyków. Przy tej okazji policja aresztowała kapłanów tego dziwnego kultu, małżonków Musca, inni natomiast uczestnicy zdążyli zbiec. Dawniej sataniści rekrutowali się z pośród murzynów, obecnie, jak wskazuje powyższy wypadek, również i zdegenerowani biali zainteresowali się kultem szatana. Przypomnieć warto, że i w Warszawie w r. 1930 aresztowano również przywódców sekty satanistów

Bałwochwalstwo w Niemczech.

Wychodzący w Królewcu organ hitlerowców „Preussische Zeitung“ na pierwszej stronie numeru z dnia 29 stycznia r. b. umieścił fotografję ołtarza, jaki u siebie w domu urządziła jedna z czcicielek Hitlera. Najcharakterystyczniejszą jest jednak umieszczona obok odezwa tej czcicielki, niejakiej Idy Wegener. Brzmi ona: „Hitler jest Alfą i Omegą naszego światopoglądu, nieusuwalny punkt ośrodkowy naszej myśli politycznej i naszego działania. Każdy dom narodowo-socjalistyczny posiadać winien miejsce, gdzie Wódz uchwytnie będzie nam bliski i gdzie myśli nasze widocznie koło niego będą mogły krążyć. W takiem miejscu chętne dłonie i serca muszą codziennie składać mały hołd w postaci kwiatów i postępków, tak samo, jak to czynimy wobec wizerunków nam drogich, aby okazać, jak są oni nam mili i szanowni. Ołtarz taki zakładajmy bynajmniej nie w jakimś odległym pokoju, lecz w pokoju, najczęściej przez nas używanym, aby dostępny był także dla osób obcych“.

Z katolickiej Polski.

Rekolekcje akademickie. Katolicka młodzież akademicka w Polsce bierze tłumny udział w urządzanych dla niej rekolekcjach wielkopostnych. W Krakowie obok rekolekcyj akademickich wspólnych odbyły się dwie serje akademickich rekolekcyj zamkniętych, jedne w klasztorze OO. Kamedułów na Bielanach, drugie w klasztorze OO. Cystersów w Mogile. — W rekolekcjach w Warszawie wzięło udział około 6.000 młodzieży akademickiej. Jest to bardzo pocieszający objaw dla religijnego odrodzenia inteligencji polskiej.

Ks. Prymas Hlond przebywający od kilku dni w Rzymie, został w dniu 10. b. m. przyjęty na audjencji u Ojca św.

Lwów. Katolicka młodzież akademicka we Lwowie powzięła rezolucję, w której wypowiada się przeciw ogłoszonemu projektowi ustawy małżeńskiej i przeciw zamierzonemu odebraniu duchownym praw urzędników stanu cywilnego. Rezolucja wzywa Komisję Kodyfikacyjną do cofnięcia projektu, a Sejm do odrzucenia projektu, o ileby się pod obrady Sejmu dostał. Wreszcie młodzież żąda, by całe ustawodawstwo polskie jako ustawodawstwo narodu katolickiego było zgodne z nauką i etyką katolicką, oraz z prawami Kościoła katolickiego.

Gdańsk. Min. Strassburger, który niedawno opuścił stanowisko komisarza generalnego R. P. w Gdańsku w ciągu 8 letniego sprawowania swego urzędu przyczynił się znacznie do zorganizowania życia katolickiego wśród Polaków gdańskich. Za jego urzędowania wzniesiono kościół paraf. św. Stanisława i otwarto kaplicę przy gimnazjum polskiem; na ukończeniu jest kościół w Nowym Porcie, zaś budowa kościoła Chrystusa Króla znacznie jest posuniętą.

Ks. Biskup Tomczak sufragan diecezji Łódzkiej obchodził 6. b. m. 25-ciolecie święceń kapłańskich.

Wielkanocny numer Dzwonu będzie zawierał 24 stron druku. Prosimy o rychłe zamawianie większych ilości egzemplarzy do kolportażu.

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

38. I wyszła z komnaty. Po chwili wróciła z panią ochmistrzynią, która lubo nie bardzo zachwycona projektem wyprawy na taką niepogodę, nie umiała przecież oprzeć się prośbom Jadwigi i z wesołem obliczem obiecała towarzyszyć miłosiernej wyprawie. A królewna szła tam, gdzie była nędza, choroba, smutek i ból i gdzietylko weszła, rozjaśniały się smutne twarze, osychały z łez pełne bólu oczy, ciepło wstępowało w serca biednych, wydziedziczonych ludzi. I szedł za nią szept: Bądź błogosławiona! Bądź błogosławiona! powtarzały usta Hanki, Jadwiśki, Elżbietki, a nawet starej ochmistrzyni, znającej ją od dziecka.

A kiedy w parę dni później królewna odjeżdżała na stały pobyt do habsburskiej stolicy, gdzie od pięciu lat wychowywała się na dworze rodziców swego narzeczonego, wszystkim w Budzie zdawało się, że odjechało wraz z nią szczęście, wesele i radość i że nawet światłość słoneczna nie tak jasno, jak zwykle świeci, choć to była wiosna i słońce zlewało na ziemię coraz obfitsze potoki swego ciepła i światła. —

ROZDZIAŁ XVII

Nie przypuszczały królewny, żegnając się ze sobą, że zobaczą się za parę miesięcy, ale to zobaczenie będzie smutne i bolesne nad wyraz. Oto w początkach września 1382 roku przybył do Wiednia goniec z poleceniem, by by królewna Jadwiga bez zwłoki żadnej przybywała do zamku w Tyrniawie, niedaleko Budy, gdzie król, jej ojciec, leżał złożony śmiertelną niemocą. Jadwiga, przybyła z Wilhelmem, zastała ojca jeszcze przy życiu, ale stan jego pogarszał się z dniem każdym, z każdą godziną. Aż wreszcie przyszła dla króla noc ostatnia, śmiertelna. Obie królewny siedziały przytulone do siebie i płakały. Tam w komnacie obok umierał ich ojciec. Przy królu była królowa z biskupami i panami, którym król dawał jakieś ostatnie poufne zlecenia. Obie córki, którym polecono na tę chwilę opuścić komnatę królewską, zatrzymały się w drugiej zaraz izbie, czekając, czy ich nie zawezwą. Śmierć ojca, niosła im ze sobą nietylko sieroctwo, ale rozłąkę na zawsze i zmianę losu. Zamiast spokojnego życia bez trosk, nadchodziły dni niepewne, może wielkiej świetności i chwały, ale może też i bardzo burzliwe, a one jeszcze takie młode! Marja trzynasty rok liczy, Jadwiga o rok młodsza! Więc tulą się do siebie spłakane i czarna główka Marji opiera się o jaśniejszą nieco Jadwigi i łzy lecą im z oczu. Szcze-

Ze świata katolickiego.

Ojciec św. do wiernych w Meksyku wystosował list apostolski, w którym ubolewa nad coraz gorszem położeniem Kościoła w Meksyku i nad usiłowaniem oderwania tego kraju od jedności z Kościołem. Jako środki zaradcze wskazuje Ojciec św. wykształcenie ludu chrześcijańskiego, wyrobienie w nim przywiązania do Kościoła i jego głowy Papieża, i pracę nad najściślejszą jednością wśród katolików. Biskupom meksykańskim zaleca, by unikali zawieszania nabożeństw i wciąż publicznie protestowali przeciw ograniczaniu praw Kościoła, o które Kościół zawsze się upominać będzie.

Ludendorff uczuł się dotkniętym listem pasterskim biskupa z Regensburga Buchbergera, który ostro wystąpił przeciw zwalczaniu i poniżaniu chrześcijaństwa przez byłego generała pruskiego. Sąd monachijski odrzucił skargę Ludendorffa, motywując swe postępowanie tem, że wystąpienie biskupa Buchbergera nie było zbyt ostre, i że biskup ma prawo i obowiązek ostrzegać wiernych przed szkodliwemi dla wiary pismami.

Bolszewicy składają hołd działalności Ojca św. Nie dziw, że z okazji niedawnych uroczystości 10-lecia pontyfikatu Piusa XI cały świat podnosił z uznaniem Jego wielką pracowitość i wszechstronną działalność. Bezwątpienia jednak najoryginalniejszą jest opinja o Piusie XI, zamieszczona w N-rze 12 rosyjskiego pisma „Bezbożnik“, a będąca — mimowolnym zapewne — hołdem dla aktywności Ojca św. Oto co tam czytamy: „Przedewszystkiem trzeba podkreślić nadzwyczajną aktywność kierownika Kościoła. W ciągu dwóch lat ostatnich ogłosił on cały szereg t. zw. encyklik, traktujących o wszystkich najważniejszych sprawach życia bieżącego. Papież mówi w nich o wychowaniu młodzieży, o małżeństwie, o kwestji robotniczej, o socjalizmie, o kryzysie światowym i o bezrobociu. Nie wyczerpuje to jednak działalności Piusa XI — pisze dalej „Bezbożnik” — wystarczy spojrzeć na dziennik watykański, by się przekonać o niezwykłej ruchliwości tego Papieża, osoby w dodatku wiekowej, jego pracowitości nadzwyczajnej i energji. Pius XI posługuje się ponadto stacją radjową, aby przemawiać do całego świata katolickiego; rzadko mija tydzień, by nie przyjął delegacji, przybywających z całego świata. Po większej części są to delegacje robotników lub stowarzyszeń rzemieślniczych, które Papież najchętniej widzi u siebie. Każda taka audjencja jest okazją do przemówienia papieskiego, które służy jako drogowskaz i dyrektywa dla całego świata“.

Na roli największe bezpieczeństwo

Kryzys, czyli przesilenie gospodarcze, które ogarnęło można bez przesady powiedzieć cały świat, nie ominęło oczywiście naszego kraju. Przyczyny tego zjawiska są liczne i głębokie, lecz nie o nich chcemy mówić. Chcemy zwrócić uwagę na to, że przesilenie najbardziej dotknęło i jeszcze dotykać będzie kraje uprzemysłowione, które do niedawna bogaciły się głównie z rozwoju przemysłu fabrycznego, wielkich przedsiębiorstw i handlu międzynarodowego. Takie potęgi przemysłowe, jak Anglja, jak Stany Zjedn. Ameryki, jak Niemcy zostały zachwiane i pomimo wszelkie wysiłki, nie są wstanie znaleźć skutecznych środków dla odwrócenia katastrofy, która im grozi. Spadek kursu funta szterlinga w Anglji, zamykanie fabryk i ruina banków w Ameryce, gospodarcze trudności w Niemczech, około 25 miljonów ludzi bez pracy w całym świecie (12 milj. bezrobotnych w Ameryce, 4 milj. w Anglji, 5 milj. w Niemczech i t. d.) są najbardziej widocznemi objawami panującego przesilenia.

Kraj nasz nie posiadający prócz kopalń i hut, wielkiego przemysłu i wogóle mało uprzemysłowiony, ma stosunkowo do liczby ludności nie tak wielkie bezrobocie, jak kraje przemysłowe, chociaż i to, które ma, jest wielkiem nieszczęściem. Ogromna większość ludności, bo około 80% żyje na roli, utrzymuje się z uprawy ziemi. Prawda, że i rolnictwo nasze odczuwa dotkliwie ogólne przesilenie, prawda, że bieda po wsiach tak straszna, jakiej od dawna ludzie nie pamiętają, ale to pochodzi z naszych własnych błędów, które dadzą się przy dobrej woli i rozumnym wysiłku naprawić. Ludność rolniczą gnębi głównie zbyt wielka różnica między cenami płodów rolniczych, a wyroba•

---

gólnie Marja czuje się nad wszelki wyraz nieszczęśliwą! Będzie musiała opuścić najmilsze, kochane Węgry i iść do Polski, ktorej nie zna! Jej przyszły mąż nie zdołał wzbudzić w jej dziewczęcem serduszku takiej miłości, jaką jej młodsza siostra czuje dla Wilhelma Austrjackiego; przeciwnie nawet, może pod wpływem matki, nienawidzącej Niemców, i ona jakoś nie lubi pięknego Luksenburczyka. Jadwiga nie myśli zupełnie o sobie, boleje tylko nad pewną już śmiercią ojca i rozłąką ze siostrą.

— Módlmy się Maruszko! — szepce.

— Tak, dobrze, módlmy się — odpowiedziała jej tamta i obie zsuwają się na kolana i proszą gorąco o cud, o wyzdrowienie ojca. Ale w boskich wyrokach co innego było zapisanem, bo niedługo potem ukazał się w progu komnaty królewskiej Gara, wielki hrabia węgierski, ulubieniec Ludwika, z twarzą zmienioną i pobladłą i widocznie mówić ze wzruszenia nie mogąc, dał królewnom znak, by szły za nim. Zerwały się obie z klęczek i pobiegły do komnaty ojca, który leżał ciężko chrapliwie wzdychając na swem ogromnem łożu. Córki z płaczem przypadły do jego nóg. On spojrzał na nie, a potem przeniósł wzrok na otaczających łoże biskupów i panów i z trudem, choć donosić silnym głosem rzekł: Oddaję je wam pod opiekę, wy wszyscy bądźcie im ojcem. Potem dał znak córkom, by się zbliżyły i położył stygnące dłonie na ich głowach. Za Jadwigą stanął Wilhelm, drżący i przerażony widokiem śmierci. Król spojrzał na niego i znowu rzekł: Jadwiga z Wilhelmem niech królują w miłości i zgodzie tu na Węgrzech, Marja ma polski tron dzielić z Zygmuntem, taka jest moja wola i testament. Potem zwrócił się do zakonnika, ojca Piusa, stojącego wraz z królową Elżbietą przy wezgłowiu i wyszeptał: Módlcie się! Zakonnik zbliżył do ust jego krzyż i począł się na głos modlić. Wszyscy obecni padli na kolana, prosząc Boga, by przyjął duszę umierającego króla do swej chwały. Król wyszeptał parę razy Domine Deus meus, a potem sancta Maria ora pro me i oczy jego padły na wiszący na przeciwnej ścianie obraz Bogarodzicy cały złocisty, świecący jak gwiazda w mrocznej komnacie. Uśmiech rozjaśnił jego blade wargi, w gasnących już oczach zajaśniał jakby promyk nadziei i szczęścia. Klęczący obok kardynał Dymitr usłyszał, wyraźnie: Gwiazdo zaranna, poczem oddech królewski ustał już na wieki.

C. d. n.

mi przemysłowemi, stąd nieopłacalność gospodarstwa rolnego, brak pieniędzy na najkonieczniejsze potrzeby (n. p. na sól i naftę) i na płacenie podatków. Na rolnictwie mści się zła polityka gospodarcza, która usiłowała nasz kraj forsownie uprzemysławiać głównie dla eksportu zagranicznego a nie troszczyła się o konsumcję wewnętrzną, o zaspokojenie potrzeb ludności w kraju, ludności przeważnie rolniczej.

Politykę gospodarczą można jednak zmienić, naprawić i do stosunków w naszym kraju panujących dostosować. Ale wielki przemysł przedwojenny, ale wielkie kapitalistyczne interesa w innych krajach, nie dadzą się łatwo, ani prędko, na inny system gospodarczy przebudować. Kraje te będą bezwątpienia musiały o wiele dłużej od nas cierpieć przesilenie i niewiadomo, jak i kiedy go zwalczą.

Odkąd stosunki międzynarodowego przemysłu i handlu tak bardzo się zamąciły, stała się hasłem dnia t. zw. samowystarczalność. Jest to dążność do tego, aby każdy kraj wytwarzał u siebie, ile możności wszystko, co mu do życia potrzebne, aby nie był zanadto zależny od światowej wymiany kapitałów i towarów.

Cóż jest do życia najniezbędniej potrzebne? — Chleb, żywność. — Najcięższe czasy może człowiek przetrwać, jeśli ma się czem pożywić. W kraju rolniczym, choćby rolnicy napowrót, jak za dawnych czasów, drewnianemi pługami ziemię orali, choćby w kurnych chatach i w lepiankach mieszkali, choćby sobie odzież sami ze lnu, wełny i skóry zwierząt sporządzali, to przecież pracując wytrwale i trzymając się ziemi, z głodu nie poginą. Może wyginąć w znacznej ilości ludność miejska i robotnicza, ale chłop na roli, cokolwiekby było, zawsze się ostoi.

Wszystkie przewroty polityczne, rewolucje, wojny niszczą dorobek cywilizacyjny, robią tysiące nędzarzy bez dachu nad głową, bez chleba, bez żadnego oparcia, — ale to pewna, że człek na roli ma najpewniejszą podstawę bytu. Ziemia, ta matka żywicielka ludzi, zawsze pozostanie, ogień jej nie spali, woda całkowicie nie zabierze, nieprzyjaciel nie przeniesie na inne miejsce, — ona, ta święta ziemia, zawsze będzie czekała na ręce rolnika i za pracę zapłaci mu żywnością.

Widzieliśmy w czasie wielkiej wojny popalone wsie, potargane rowami pola, opustoszone z ludności całe połacie kraju. Ale gdy tylko front wojenny się odsunął, już rolnicy wracali na swoje grunta, już orali i siali i wyżywienie mieli.

Drugi przykład mamy na bolszewickiej rewolucji w Rosji. Rewolucja ta zniszczyła wszystkich kapitalistów, przemysłowców, kupców. całą inteligencję wraz z duchowieństwem, wszystkich wymordowano, wygłodzono, z kraju wypędzono, — a chłopów musiano na roli zostawić, bo inaczej sami rewolucjoniści nie mieliby chleba.

Nadchodzi wiosna. Śniegi stopnieją, ziemia obudzi się ze snu, skowronek nad nią zaśpiewa. Rolnicy z pługami wyruszą na pola i rzucą zasiewy w spulchnioną ziemię. Cokolwiek się stanie, jakiekolwiek by przyszły przewroty polityczne i społeczne, ziemia swój plon wyda. Każdy, kto ma choć mały kawałek roli, przetrwa, a kto ma większy, obżywi wielu innych.

Rolnicy, trzymajcie się ziemi, nie opuszczajcie jej za żadną cenę, pod żadnym warunkiem, ona tylko daje wam bezpieczeństwo na wszelki wypadek. *J. P.*

Odpowiedzi redakcji.

Żywca, Szczakowej, Będkowic, Kossocic zamieścimy.

Poradnik lekarski

Dokończenie

Cukrzyca rozwija się zwykle powoli i dość skrycie. Uwagę chorego zwracać zaczyna **silne pragnienie, nadmierny apetyt potęgujący się nieraz aż do „wilczego głodu“, oddawanie moczu w dużych ilościach**, pewne osłabienie, **tracenie na wadze, świąd skórny**, skłonność do czyraczności, osłabienie wzroku, czasem nerwobóle, zmiany psychiczne (przygnębienie, poczucie niezdrowia). W dalszych okresach choroby upadek sił staje się coraz większy, występuje senność, zaburzenia nerwowe, wreszcie — zwykle po zadziałaniu jakiegoś okolicznościowego czynnika (np. przeziębienie, błąd dietetyczny) — wybucha **śpiączka** poprzedzona dolegliwościami **żołądkowo-kiszkowemi**, niepokojem, lękiem, zawrotami głowy etc. W śpiączce chory leży bezprzytomny (niesposób go obudzić) i **forsownie, głęboko oddycha** (jest to t. zw. oddech Kussmaulowski). Natychmiastowa interwencja lekarska śpiączkę może przerwać, czasem jednak wysiłki wszelkie są daremne i chory po 1·2 dobach ginie. — **W badaniu chorego na cukrzycę zasadnicze znaczenie posiada wykrycie cukru w moczu, oraz — jeszcze ważniejsze — zbadanie krwi na zawartość cukru.**

Choroba cukrowa najczęściej zjawia się u ludzi **w średnim wieku**, nierzadko jednak stwierdza się ją i u osób młodych. Przebieg bywa różny: raz spokojniejszy, długotrwały (15—20 lat), kiedyindziej znowu sprawa przebiega szybko i ciężko. **Zwłaszcza ciężki i zły przebieg ma cukrówka u ludzi młodych.** Chorzy giną w pewnej części (40%) z powodu śpiączki, częścią wskutek wyniszczenia i chorób, które chętnie do cukrzycy się przyłączają (suchoty, zapalenie płuc, gangrena, róża). **Zauważono, że niemałą rolę odgrywa w powstawaniu cukrzycy usposobienie dziedziczne.**

Cukrówka jest chorobą nieuleczalną, przy odpowiedniem **jednak leczeniu chory może długo żyć** i cieszyć się niezłem samopoczuciem. Ogólnych wskazówek co do tego leczenia podać nie można, albowiem **leczenie w każdym niemal wypadku jest inne**. Zasadniczą rzeczą w tem leczeniu **jest ustalenie odpowiedniej, dostosowanej** dla organizmu **diety**. — Ułożenie takich wskazań dietetycznych opiera się na obliczeniach i jest niezbyt łatwe; **stąd konieczną jest tu pomoc lekarska**. Tytułem jedynie ogólnej wzmianki podamy, że w lekkiej cukrzycy w pożywieniu chorego **ograniczamy** ilość cukru do odpowiedniej granicy, w cięższych formach wyłączamy całkiem z pożywienia węglowodany i ograniczamy pokarmy białkowe. — Obok tego znachodzi zastosowanie wynaleziona w 1931 r. przez Bantinga „**insulina**“, którą wstrzykuje się chorym, aby zwiększyć w ich organiźmie zużywanie cukrów. — **Przestrzeganie właściwej diety jest rzeczą pierwszej wagi**, dlatego chory jeśli nie ma ochoty rozstać się z życiem — musi o tem dobrze pamiętać.

Absolw. medycyny Wład. Sierosławski.

Ostrzeżenie.

W Warszawie oraz poza stolicą odwiedza mieszkania niejaki Dyoniziak w stroju kapłana katolickiego, podający się za księdza i sprzedający swe wydawnictwo p. t. „Rycerz Chrystusowy“.

Uważamy za obowiązek przestrzec zarówno władze jak i rodziny katolickie, że Dyoniziak nie jest księdzem, nieprawnie nosi suknię kapłańską i wydawnictwo jego jest bez aprobaty kościelnej.

Rozszerzajcie DZWON NIEDZIELNY

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Sejm zajął się nową ustawą karno-sądową. Charakterystyczną cechą tej ustawy jest podwyższenie opłat i kar sądowych. Dalej rozpatrywał przedłożone przez radę ministrów pełnomocnictwa dla Prezydenta. Na mocy tego



Z wojny chińsko-japońskiej. Japończycy ostrzeliwują z za barykad Szanghaj.

projektu Prezydent będzie mógł wydawać rozporządzenia w różnych sprawach n. p. gospodarczych, finansowych, wymiaru sprawiedliwości Państwa, organizacji i administracji nadto będzie mógł z nich korzystać w czasie zamknięcia Sejmu. Pozatem Sejm rozpatrywał kilka drobnych spraw.

W Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem robotnicy powoli wracają do pracy chociaż strajk dalej trwa.

Dyrektorzy śląscy zamierzają 31 b. m. zamknąć na Śląsku 10 kopalń węgla. W kopalniach tych pracuje 13.500 robotników. Podczas demonstracyj bezrobotnych na Śląsku gdzieniegdzie dochodzi do zaburzeń.

Państwowa nagroda dla Rostworowskiego. Katolicki pisarz i dramaturg Karol Hubert Rostworowski otrzymał nagrodę państwową za utwór dramatyczny pt. »Niespodzianka«. Nagroda wynosi 10.000 zł.

Targi Poznańskie odbędą się od 1—8 maja. Cena wstępu na Targi wynosić będzie 1 zł.

Kary za nieopłacone listy. Za list wysłany pocztą nieopłacony, lub niedostatecznie opłacony poczta żąda od odbiorcy tegoż listu podwójnej opłaty. Jeżeli ten jednak odmówi przyjęcia listu, nie chcąc płacić niezasłużonej kary, wtedy poczta wytacza temu kto go pisał kroki egzekucyjne i wysyłający musi zapłacić nietylko podwójną należytość, ale ponadto 5 zł kosztów. Postępowanie to wprowadzono obecnie dlatego, że ludzie wysyłają dużo listów nieopłaconych.

Fałszywe 5-cio złotówki srebrne pojawiły się w Łodzi. Od prawdziwych różnią się one nieco szarą barwą, niewyraźnie wykonanemi konturami orła i niewyraźnem zakończeniem rąk niewiasty. Na brzegach fałszywych monet napis ma litery nieco szersze od prawdziwych pozatem w słowie Reipublicae brak »a«.

Liczba ludności w większych miastach Polski. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego ważniejsze miasta Polski liczą: Białystok — 91.335 mieszkańców, Królewska Huta 80.743, Radom 78.063, Stanisławów 60.256, Kielce 58.397, Kalisz 55.125, Toruń 54.280, Przemyśl 51.379, Piotrków 51.281, Grodno 49.818, Brześć nad Bugiem 48.435, Dąbrowa Górnicza — 36.987, Tarnopol 35.831, Płock 32.777, oraz Tczew 22.573.

700 rybaków uniesionych przez krę. Na Bałtyku w czasie burzy 700 rybaków, którzy udali się na połów ryb zostało uniesionych przez krę lodową. Większość rybaków uratowano. Prawdopodobnie i reszta zostanie uratowana.

500-tna lokomotywa polska. W fabryce lokomotyw w Chrzanowie odbyły się uroczystości z okazji wykonania 500-tnej maszyny zbudowanej przez tę fabrykę. Ukończona maszyna jest jedną z 12 zamówionych przez Towarzystwo kolei w Marokko.

Nowy Związek Państw. Francuski premjer Tardieu pragnie stworzyć gospodarczy związek następujących państw: Austrji, Węgier, Czechosłowacji. Do związku mogą przystąpić także: Rumunja i Jugosławja. Francja, o ile taki związek zostanie założony udzieli wspomnianym państwom pożyczki. Polska do związku należeć nie może.

Z Dalekiego Wschodu. Wedle obliczeń na Dalekim Wschodzie po obu stronach padło już 23.200 zabitych i rannych. Liczba ludności cywilnej poległej pod Szanghajem nie została jeszcze ustalona. Japonja na obecną wojnę wydała blisko 68 miljonów zł. Obecnie zaś rząd projektuje zaciągnąć na wojnę pożyczkę. Po obu stronach



Obrazek przedstawia scenę strajku piwnego w Berlinie.

znać wyczerpanie walkami. Wojsku bardzo dokucza brak wody do picia. Mimo rozkazu wstrzymania walki, akcja wojenna dalej trwa. Z wojny tej korzystają państwa europejskie, a szczególnie Niemcy robiąc interesa na dostawie amunicji.

Hiszpanja wprowadziła rozwody. Prezydent republiki Zamorra podpisał przyjętą przez Kortezy ustawę o zaprowadzeniu rozwodów w Hiszpanji.

Hindenburg będzie prezydentem? 13 marca odbyły się w Niemczech wybory na prezydenta. Do walki stanęło pięciu kandydatów, w tem najważniejsi Hindenburg i Hitler. Hindenburg otrzymał 18,659.304 głosów; a Hitler 11,325,573 głosów. Na kandydata komunistycznego Thälmana padło 4,970.308 głosów. Drugie i ostateczne głosowanie nastąpi 10 kwietnia. Wybór Hindenburga na prezydenta można jednak uważać za pewny.



W części nakładu w N-rze 11. donosiliśmy, że 7. b. m. zmarł w Paryżu na udar serca jeden z wielkich polityków współczesnych, Briand. Był on 11 razy premierem i 25 razy ministem. Na fotografji na lewo Briand, na prawo Laval były premjer, obecnie minister pracy.

Śnieżyce w Niemczech wstrzymują komunikację. Warstwa śniegu dochodzi w niektórych miejscowościach do 40 cm. Również koło Nowego Jorku w zaspach śnieżnych ugrzęzły samochody tak, że ich pasażerów musiano zaopatrywać w żywność z samolotów. W Pensylwalji w śnieguugrzęzły pociągi.

Bociany wymierają nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. Szczególnie dużo bocianów wyginęło u nas w ub. roku w województwach północno-wschodnich.

Za 5.000 marek — spokój i nietykalność. Głośne były w ostatnich czasach awantury przeciwżydowskie w kilku państwach europejskich. Najostrzej przeciw żydom występują hitlerowcy propagując bojkoty, pogromy i t. p. Tę zaciekłość narodowców niemieckich jak donosi Ognisko paryskie umieją jednak żydzi łagodzić pieniądzmi. Według tej gazety Hitler wydaje żydom po 5.000 marek t. zw. »żelazne listy«, które na wypadek rozruchów, lub gdyby on objął rządy zapewniają im nietykalność. Gazety niemieckie opublikowały taki dokument wydany pewnej żydówce finlandzkiej Bade zamieszkałej w Unterwestwald.

Rodzice, posyłajcie swe córki do szkół zawodowych — to daje chleb!

Z dniem 1 marca 1932 r. otwarta została szkoła kroju i szycia w Podgórzu (Kraków XXII) przy ul. Zamojskiego l. 5 parter. Wpisy uczennic przyjmuje się codziennie od 8—12 przedpoł. i od 2—6 popoł. (z wyjątkiem niedziel i świąt). Bliższych wyjaśnień udziela się w szkole ul. Zamojskiego l. 5. Zawiadamia się, że równocześnie przyjmuje się wszelką robotę w zakres krawieczyzny i szycia wchodzącą. — Zamiejscowe, kwatera zapewniona!

Walne zebranie Chrześć. Frontu Gospodarczego odbędzie się w poniedziałek 21 marca o godz. 18 tej w Domu Katolickim (II. p.) W programie: wykład prof. U. J. dra A. Heydla p. t. „Droga do gospodarczego wyzwolenia", sprawozdanie roczne i wybory.

Ze Związku Chórów kościelnych.

Zarząd Związku zawiadamia P. T. Członków, że dzięki jego staraniom członkowie Związku i chórów związkowych będą mogli korzystać z 50% zniżki przy zakupie biletów na przedstawienia filmowe w kinoteatrze „Swit" (Kraków Straszewskiego 18). Zaświadczenia zniżkowe wydaje Sekretarjat Związku w godzinach urzędowych.

Zarząd Związku uzyskał dla P. T. Członków zniżkę abonamentu „Muzyki kościelnej" najlepszego pisma polskiego poświęconego muzyce kościelnej i liturgji. Pierwszy tegoroczny zeszyt znakomitego czasopisma poznańskiego w podwójnej objętości (za styczeń i luty) jest do nabycia w Sekretarjacie Związku. Zeszyt pierwszy „Muzyki kościelnej" zdaje sprawę z przebiegu II Wszechpolskiego Kongresu muzyki religijnej w Krakowie oraz zamieszcza przemówienia wygłoszone w czasie kongresu, między innemi mowę Księcia Metropolity Sapiehy.

REKOLEKCJE

dla członków Bractwa i czcicieli M. B. N. P. odbędą się **w kościele OO. Redemptorystów** od 16—20 marca dla niewiast a od 20—24 marca dla mężczyzn.

PORZĄDEK:

We środę, 16. marca o 5.30 wiecz. Veni Creator i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem, potem zaraz nauka wstępna dla niewiast. — I Droga Krzyżowa. — Czwartek, Piątek i Sobota, rano o 8 Msza św. i po Mszy św. nauka. Wieczorem Droga Krzyżowa o 5.30, potem o 6 nauka i Błogosławieństwo N. S. — W niedzielę Palmową na Prymarji Komunja Gener.

W niedzielę Palmową, popoł. o godz. 4. Gorzkie Żale i Błogosławieństwo N. S. potem o 4.50 Droga Krzyżowa, a o 5.30 nauka wstępna dla mężczyzn. —

W Poniedziałek, Wtorek i Środę wieczorem o 5.30 Błogosławieństwo N. S, o 6. Droga Krzyżowa, o 6.30 nauka rekol. dla mężczyzn.

We Wielki Czwartek rano o 5.30 krótka przemowa i Komunja Gen. dla mężczyzn.

Poszukują pracy.

Trzy panienki inteligentne z wykształceniem średniem przyjmą pracę: cerowanie, łatanie i haftowanie. Lub też posadę do dzieci z lekcjami stałą lub dochodzącą. Zgłoszenia do „Administracji" Dzwonu Niedzielnego" pod „P. K. O."

Zredukowany nauczyciel poszukuje jakiegokolwiek zajęcia lub lekcji w zakresie szkół powszechnych na bardzo przystępnych warunkach, łaskawe zgłoszenia do Dzwonu Niedz. pod „Nauczyciel"

Student uniw. udziela lekcji w zakresie 7 klas szkoły powszechnej lub niższego gimnazjum pod „doktrina".

Panienka inteligentna, sierota, poszukuje posady kasjerki, lub ekspedjentki sklepowej; posiada paroletnią praktykę biurową i księgarską — pisze dobrze na maszynie. Reflekuję również na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia pod „Sierota" proszę skierowywać na adres „Dzwonu Niedzielnego".

Panienka lat 18 z początkiem praktyki w dziale korzennno-mieszanym poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia do redakcji „Dzwonu Niedzielnego" pod Sierota".

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Cwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.